Nr. 45 | We Lwowie sobota dnia 28 stycznia 1905. | Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłacz się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Ekspedycja: „DZIENNIK POLSKI“ Lwów, pl. Marjacki Nr. 7.
[illegible] nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	6 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z ruchu konstytucyjnego w Królestwie.

Rozum polityczny zaczyna brać górę w Warszawie nad rozgardjaszem, jaki do pewnego stopnia panował w ostatnich czasach. Wynika to z korespondencji, jaką *Nowa Reforma* otrzymała z Warszawy. Czytamy tam między innemi:

„Od lat 40 nie była Warszawa tak ożywiona, jak obecnie. Nie masz dnia, a raczej wieczoru, nocy, aby po prywatnych mieszkaniach nie odbywały się większe zebrania w sprawie memorjałów. Wygotowano ich podobno do tej pory przeszło 40 — niektórzy twierdzą, że 120 memorjałów przeszło już do rąk Mirskiego.

Ten ruch memorjałowy może mieć nawet swoje śmieszne strony. Układają niektóre z nich bardzo młodziutcy studenci na spółkę ze znacznie starszemi od siebie niewiastami i żyrują się, jako przedstawiciele „społeczeństwa polskiego“. Pewne sfery literackie radykalnego odcienia redagują memorjały, w których żądają nie mniej i nie więcej, jak tylko utworzenia Rzeczypospolitej Polskiej z reprezentacją narodową, opartą na powszechnem prawie wyborczem i t. p. Tak... to wszystko prawda. Ale i to prawda także, że nad potrzebami tej części Polski i nad ich dokumentowem zredagowaniem zastanawiają się i radzą bardzo poważni przedstawiciele wszystkich sfer inteligencji polskiej. Choćby więc te wszystkie memorjały nie odniosły skutku bezpośrednio zamierzonego, choćby rząd nie liczył się z wyrażonymi w nich postulatami — to przecież ten ruch polityczny, jaki obecnie zawładnął umysłami wszystkich sfer społecznych w Warszawie — jest zjawiskiem niesłychanie doniosłem i dla nas korzystnem. Ludzie zaczynają nietylko na serjo zdawać sobie sprawę z dewastacji, jaką wywołał system rusyfikacyjny rządu, ale spostrzeżeń swoich, wyrażonych głośno na zebraniu kilkudziesięciu osób, udzielają sobie nawzajem. Ścierają się opinje, wyrabiają się prądy partyjne. Inaczej przecież być nie może. Gdyby dzisiaj dano tutaj wolność słowa i prasy, ten ruch odrazu wszedłby na prawidłowe tory, oczyściłby się z przypadłości, świadczących o pewnym łatwo zrozumiałym braku politycznego wyrobienia. Ale i w tej formie, w jakiej się nam ukazuje, jest i pozostanie on pamiętnym w historji tego kraju“.

Z pomiędzy wielu memorjałów, będących w robocie — pisze korespondent — wyłaniają się 2 większe i ważniejsze memorjały. Wniesione one będą do Wittego. Nad jednym pracuje Spasowicz pod natchnieniem ugodowców, nad drugim obradują postępowe, narodowe sfery Królestwa, koncentrujące się w Warszawie. Ostatni z nich objąć ma wszystkie punkty ukazu grudniowego i bardzo szczegółowo przedstawić postulaty ludności polskiej we wszystkich dziedzinach publicznego życia. Nad każdym z tych działów odbywają się w Warszawie specjalne narady sfer zawodowych. Trwają one nieraz od wieczora do 4 i 5 rano.

Policja toleruje te wszystkie zebrania. Rozpędziła jedynie zebranie przy ulicy Wilczej, w którem brali udział przeważnie socjaliści. Lecz i tutaj nie wytoczyła procesu i chwilowo uwięzionych wypuściła na wolność.

O rozruchy w powiecie kossowskim.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja 25 stycznia.

(Pierwszy dzień rozprawy).

(Rozprawa popołudniowa).

Z kolei przystąpiono do przesłuchania głównego świadka, żandarma Bronisława Puszki. Obrońca dr. Oleśnicki sprzeciwia się jego zaprzysiężeniu, ponieważ zdaniem obrońcy, Puszka jest tym złym duchem, który swojem prowokującem zachowaniem się wywołał niezadowolenie i żale huculów. Dr. Oleśnicki podnosi, że na skutek jego interpelacji w sejmie, tak przeciw Puszce, jak i trzem innym żandarmom powołanym na świadków do rozprawy, zarządzono śledztwo karne. Zachodzi więc słuszna obawa, że oni, aby się uratować przed odpowiedzialnością, gotowi są zeznawać nieprawdę. W końcu domaga się dr. Oleśnicki, aby trybunał w drodze telegraficznej zażądał informacji od komendy żandarmerji we Lwowie, w jakiem stadjum znajduje się wdrożone przeciw nim śledztwo.

Żandarm Puszka oświadcza, iż toczy się przeciw niemu dochodzenie, a nie śledztwo.

Przewodniczący przerwał na chwilę rozprawę, a tymczasem zasięgnął w krótkiej drodze od komendy oddziałowej żandarmerji w Kołomyi informacyj, z których okazuje się, że przeciw Puszce toczy się rzeczywiście „Untersuchung“, natomiast co do reszty wymienionych żandarmów wszelkie dochodzenia zostały wstrzymane. Wobec tego, uchwalił trybunał od żandarma Puszki nie odbierać przysięgi.

Żandarm Bronisław Puszka zeznaje: Od stycznia 1904 r. szerzyła się pogłoska, że „kozacy“ zamierzają wyrżnąć żydów, wskutek czego, starostwo kossowskie wydało podwładnym posterunkom żandarmerji nakaz „pilnego śledzenia“ czynności „Siczy“ w powiecie. Dalej zgodnie z aktem oskarżenia przedstawia przebieg zgromadzenia „Siczy“ 25 maja w Polankach. Słyszał podburzającą mowę Sołomejczuka, który mówiąc o urzędnikach i żandarmach, nazwał ich pająkami, co omotali siecią swoją biedny lud huculski. Gdy po zebraniu „siczownicy“ udali się na przyjęcie, a Sołomejczuk wezwany przez świadka, aby wyszedł do niego, wyraził się o żandarmach obelżywie, świadek, uważając to za obelgę warty, wkroczył wówczas do chaty i zapowiedział Sołomejczukowi, że go w imieniu prawa aresztuje. Na to Sołomejczuk odpowiedział, że zaprosili go do siebie dobrzy ludzie, nic złego nie zrobił, więc sądzi, że go obecni nie dadzą. Znajdujący się w chacie uczestnicy zachowywali się z początku cicho; w tem oskarżony Kramaruk krzyknął: „Lude dobri, ne dajmo jeho“! Za nim poczęli obecni wołać nie puścimy go“ i obstąpili ławą stół, za którym siedział Sołomejczuk. Na pomoc świadkowi przyszedł żandarm Burdza, podczas gdy żandarm Socha pilnował okna, aby Sołomejczuk przez nie nie uciekł. Nareszcie dano znać, że nadchodzi ks. Popiel. Co mówił ks. Popiel, świadek nie pamięta, prosił go tylko, aby wpłynął na tłum uspokajająco. I rzeczywiście, na wezwanie ks. Popiela, uciszyło się i świadek oświadcza, że gdyby nie perswazje ks. Popiela, tłum byłby się rzucił na żandarmów, a wtedy byłoby przyszło do rozlewu krwi. Ks. Popiel przedstawił świadkowi, że Sołomejczuk nic nie zawinił i domagał się jego uwolnienia, gdyż go potrzebuje następnego dnia do założenia „Siczy“ w Dołhopolu. Świadek zgodził się ostatecznie, aby Sołomejczuk odszedł pod eskortą żandarmów do Dołhopola, bo ks. Popiel dał mu słowo honoru, że go tam wyda w ich ręce.

Na zapytanie przewodniczącego zeznaje, że lud huculski w tych okolicach był spokojny, cichy i gościnny, tylko w razie podochocenia okazywał się porywczy do bójki. Od czasu jednak zakładania „Siczy“ „zdziczał“ zupełnie, stał się krnąbrny i zuchwały, a wobec żandarmów począł zachowywać się nieprzyjaźnie.

(Drugi dzień rozprawy).

Wstęp na salę dozwolony tylko za biletami. Wśród audytorjum masa dam z inteligencji ruskiej.

Świadek Walenty Socha, żandarm, zeznaje, że był razem z żandarmami Puszką i Burdzą na otwarciu Siczy w Polance. Zeznania jego zgodne są z zeznaniami Puszki i on wskazuje na oskarżonego Kramaruka jako tego, który pierwszy krzyknął: „Ne damo jeho!“ krzyczeli również obydwaj Hawuczakowie. Opowiada dalej, że sytuacja podczas aresztowania Sołomejczuka była bardzo groźna, „powietrze trzęsąca“. Ks. Popiel mówił, że namiestnik zakazał żandarmom mieszać się do Siczy i powtórzył trzykrotnie, że nie pozwoli Sołomejczuka aresztować.

Mówił także, że nie pozwoli go aresztować, bo potrzebuje go następnego dnia do otwarcia Siczy w Dołhopolu, że czeka odpowiedzi na wysłaną do namiestnika depeszę. Świadek twierdzi, że sytuacja była bardzo groźną, a że nie przyszło do ekscesów, to zasługa żandarma Puszki, który „użył łagodnych środków, grożąc, że krew się będzie lała“. Mimo pilnych wypytywań przewodniczącego, zaprzecza stanowczo, jakoby ks. Popiel przyczynił się do uspokojenia tłumów. Dawniej huculi zachowywali się spokojnie i dopiero od czasu zakładania „Siczy“, popsuli się zupełnie.

Następny świadek, żandarm, Andrzej Burdza, opowiada jak oskarżony Kramaruk prowadził czwórkami siczowników z Fereskuli do Polanek. O zebraniu w Polance opowiada zgodnie z zeznaniami poprzednich świadków.

Następny świadek, Walerjan Galewicz, nauczyciel kierujący w Dołhopolu, widział pochód „kozaków“ z Perechrestnego na otwarcie „kosza“ w Polankach. Koszowy tej Siczy, Tomaszczuk, zdając raport koszowemu, Sołomejczukowi, salutował po oficersku toporkiem. Broni Sołomejczuka, że on mówił nie o urzędnikach jako pająkach, lecz, że ciemnota obmotała huculów, jak pająki siecią, i trudno się z niej wyrwać. W Dołhopolu jest od 12 lat, wystawia huculom pochlebne świadectwo, sławiąc ich jako ludzi dobrych, łagodnych i pracowitych i nie pamięta, aby między nimi przyszło kiedy do bójki.

Łukasz Isterewicz, woźny sądowy z

Kut, doręczał owego dnia urzędowe pisma w Polance, a widząc krytyczne położenie żandarmów i na ich prośbę udał się na posterunek w Hryniawie o pomoc zagrożonym. Jest w górach od 16 lat i zauważył, że od czasu zakładania Siczy lud stał się butny i zarozumiały, bo „mając siebie za kozaków, uważa się za coś lepszego od innych“.

Proces Orłowskiego.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej rozprawie omawiano sprawę oszustw Orłowskiego na szkodę adwokata krakowskiego śp. Schwarzenberg-Czernego. Jako pierwszy świadek w tej sprawie zeznawała wdowa po adwokacie pani Schwarzenberg - Czernowa. Zeznaje ona głosem stanowczym i opowiada, że między jej mężem a drem Kastorym istniały oddawna stosunki przyjazne. Mąż jej wdał się w interes z Kastorym, bo miał ślepe zaufanie do niego. O udziale Orłowskiego w tej sprawie nie miał pojęcia, a gdy raz na biurku Kastorego ujrzał list Orłowskiego, zapytał go, czy przypadkowo ten „oszust“ nie odgrywa w tej sprawie jakiej roli. Kastory stanowczo zaprzeczył. Kastory opowiadał Czernemu, że żona barona Wallischauera jest córką naturalną jednego z arcyksiążąt i jako taka ma znaczny spadek do zrealizowania. Czerny i Kastory za pośrednictwo w sprawie barona mieli otrzymać znaczne sumy. Czerny miał ślepe zaufanie do Kastorego, ale świadek powziął podejrzenie i skłonił swego nieboszczyka męża do podróży do Wiednia, aby tam rozmówił się z Wallischauerem. Na nieszczęście Czerny natrafił w Wiedniu na Orłowskiego, który oświadczył, że Wallischauera zna osobiście, ale go nie ma w Wiedniu, gdyż pojechał na Węgry. Wśród kurczowego łkania opowiada pani Czernowa dalej, jak mąż jej dowiedział się o oszustwie i jakie to nim zrobiło wrażenie. Oświadcza, że strata jej po częściowem pokryciu szkody z majątku Kastorego, wynosi jeszcze 40.000 koron.

Orłowski oświadcza, że listy do śp. Czernego, swoje i z podpisem Wallischauera, pisał pod presją dra Kastorego.

Na pytanie prokuratora, czy ma choć jeden taki list, któryby stwierdził, że Kastory wywierał na niego presję, odpowiada Orłowski, że nie ma, gdyż wszystkie listy spalił.

Przesłuchano jeszcze świadka Helenę Welankównę, b. mundantkę w kancelarji śp, Czernego, poczem po odczytaniu kilku aktów, dotyczących sprawy Czernego i Kastorego, przewodniczący odroczył rozprawę na dziś.

Izba sądowa.

Lwów 27 stycznia.

Włamywacz i szantażysta na ławie oskarżonych.

Podczas wczorajszej popołudniowej rozprawy przesłuchano byłą służącą Czapragowej, Franciszkę Jamukównę. Popowicza znała tylko z widzenia; był on trzy do czterech razy u Czapragowej, pytając o Napiórkowskiego. Krytycznego wieczora była zajętą w kuchni do godziny 11 w nocy, potem poszła spać. Gdy była w kuchni, przyszedł do niej Napiórkowski, prosząc o odrobinę mąki, którą mu dała. Wprawdzie spała zawsze w jednym pokoju z Czapragową, lecz nie słyszała, kiedy agenci przyszli i aresztowali Czapragową. W końcu twierdzi stanowczo, że Popowicz owego wieczora tylko z nią rozmawiał.

Podczas konfrontacji z Czapragową podtrzymuje swe zeznania.

Nastąpiło przesłuchanie głównego świadka, Antoniego Popowicza. Niski, porządnie ubrany brunet, był kilka razy karany za kradzież, a w roku ubiegłym pozostawał pod dozorem policyjnym. Zeznaje niezaprzysiężony, rozpoczynając od skreślenia zawarcia znajomości z Napiórkowskim w więzieniu. Początkowo Napiórkowski patrzał nań z góry, lecz później, spotkawszy go na ulicy, zaproponował mu kradzież w domu Hillicha, ale świadek nie zgodził się.

Następnie Napiórkowski zaproponował mu okradzenie pewnej przekupki w Kleparowie, ale i tę propozycję Popowicz odrzucił. Wreszcie przechodzi do faktu kradzieży u p. Kritschowej.

I w tym wypadku Popowicz nasamprzód odmówił i doniósł o zamiarze policji, potem jednak zgodził się, bo zresztą musiał z Napiórkowskim iść, gdyż „policja poleciła mu nie spuszczać Napiórkowskiego z oka“. Rozdział ról przy kradzieży był taki, że on miał kraść, Napiórkowski zaś pilnować śpiącej Kritschowej, a gdyby się obudziła, zabić, zakneblowawszy poprzednio jej usta. Czapragowa informowała ich o sytuacji pomieszkania i stosunkach majątkowych p. Kritschowej. Z kolei opisał świadek fakt aresztowania.

Zapytany przez przewodniczącego, co ma do zauważenia odnośnie do zeznań Popowicza, Napiórkowski oświadczył, iż to wszystko wierutne kłamstwo.

W ciągu dzisiejszej rozprawy zeznawało kilku świadków, których zeznania nie posiadają większego znaczenia dla toku rozprawy.

W końcu zeznawał brat obwinionego, Franciszek Napiórkowski, którego nie zaprzysiężano.

Popowicza osobiście nie zna. Kilka razy spotkał go na ulicy. Popowicz zawsze mu się kłaniał, a pewnego razu przystąpił do świadka na ulicy i rzekł niezrozumiałe dlań słowa: „tam są drabinki“. Od obwinionego wie, że Popowicz był konfidentem policji. Nie przypomina sobie jednak, by brat opowiadał mu, że Popowicz namawiał go do zbrodni. W końcu przyznaje, że z bratem był przed domem pani K., starał się bowiem o rękę jej pokojówki.

Brata uważa za obłąkanego i dziwi się bardzo, że trybunał „jego czyny może uważać za prawdziwe“.

O godz. 11.30 zarządził przewodniczący półgodzinną przerwę, po której oznajmia, że z powodu zachorowania oskarżonej Czapragowej odracza rozprawę do godziny 4 popołudniu.

Rada państwa.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu minister skarbu przedłożył projekt ustawy o refundacji sum wydanych na zapomogi w latach ostatnich.

Ustawa zapomogowa.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o zapomogach z powodu klęsk elementarnych. Referent komisji p. Henzel zagaił obrady, poczem zabrał głos p. Hybesz.

P. Hybesz przemawiał za przedłożeniem. Socjaliści głosować będą za niem, jakkolwiek w niem nie są uwzględnieni robotnicy rolni Mowca ubolewa nad tem i oświadcza, że robotnicy przemysłowi zrzekają się pomocy od państwa, bo chcą zatrzymać swą niezależność.

Poseł Peschka wyraził nadzieję, że rząd tym razem akcję zapomogową na lepsze skieruje tory, aniżeli rząd poprzedni. Mowca wskazuje na nieurodzaj w krajach sudeckich, zwłaszcza co do rozmaitych artykułów paszy i wita z zadowoleniem fakt, iż parlament stawszy się zdolnym do pracy, wziął się przedewszystkiem do załatwienia przedłożenia zapomogowego. Akcja rządu powinna objąć nietylko interesy rolników, ale ogólne interesy ekonomiczne. W końcu postawił rezolucję, wzywającą komisję cłową, aby jak najszybciej przedłożyła taryfę cłową.

Poseł König zwrócił uwagę na ogromne szkody, jakie wyrządziła rolnikom posucha. Według dochodzeń czeskiej sekcji krajowej rady rolniczej, wynosiła szkoda w obrębie tej sekcji w Czechach 251 miljonów koron. Wobec tego, powinna izba oprócz kredytu $15^1/_2$-miljonowego, uchwalić jeszcze $4^1/_2$ miljona koron dla podwyższenia subwencji dla tych okolic w Czechach. Mowca wniósł rezolucję, by jeszcze w r. 1872 z okazji klęski powodzi udzielone, a dotąd nie zapłacone pożyczki gmin i powiatów zostały odpisane.

P. Nowak ubolewa, że jego okręg wyborczy nie jest wciągnięty na listę zapomóg i prosi o uwzględnienie jego okręgu.

P. Formanek kreśli obraz klęski posuchy ubiegłego roku.

Wniosek naglący.

Wiedeń. (Tel. wł.) P. Pacak uczynił wniosek naglący, podpisany przez przewodniczących klubów wszystkich stronnictw, w którym wnioskodawcy ze względu na ostatnie wypadki na kolei północnej Franciszka Józefa, wzywają ministerstwo kolei, aby 1. poddało rewizji tory kolei państwowych i prywatnych; 2. aby rewizje te przeprowadzało od czasu do czasu; 3. aby rezultat dochodzeń w sprawie ostatniego wypadku kolejowego przedłożyło Izbie poselskiej.

Wybory na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Budapeszt. Według urzędowych wykazów stosunek głosów w Budapeszcie jest taki: W 1 okręgu kand. lib. Falk otrzymał 1333 głosów, kontrkandydat 883; w 2 okręgu minister honwedów Nyiry 1257, kontrkandydat Daranyi 1134; w 4 okręgu minister prezydent Tisza 1482, hr. Andrassy 1427; w 6 okręgu walka między ministrem handlu Hieronymyim a kontrkandydatem demokratą Vaszonyim, jeszcze nie rozstrzygnięta. W 7 okręgu zwyciężył kandydat liberalny; w 8 okręgu minister oświaty Berzewiczy wybrany większością 699 głosów; w 9 okręgu minister sprawiedliwości Plosz i jego przeciwnik mają równą ilość głosów po 1992. Odbędzie się drugi wybór.

Budapeszt. W śródmieściu odbyły się demonstracje po ogłoszeniu wyniku wyborów. Wyruszyła kompanja piechoty bośniackiej, poczem tłum się rozprószył.

Budapeszt. *Pester Lloyd* stwierdza, że wczorajsze wybory były dotkliwą klęską partji liberalnej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Klęska Tiszy i partji liberalnej jest ogromna. Partja ta straciła 42 mandatów, wliczywszy w to już kilka mandatów zdobytych. Koszutowcy zyskali 40 mandatów. Gdyby dalszy rezultat wyborów nie wiedzieć jak był dla Tiszy korzystny, to minister Tisza pozostanie ze swą partją w mniejszości. Wybrano ponownie wybitnych opozycjonistów, jak pp. Kubika, Lengyela, Barabasza i i. Niektórzy z nich, jak Polonyi i Barabasz, uzyskali po dwa mandaty. Nie ulega wątpliwości, że Tisza nie utrzyma się. Jako jego następcę wymieniają hr. Juljusza Andrassy'ego.

Budapeszt. Do godziny 11 rano znany był wynik 318 wyborów. Z tego przypada na partję liberalną 136 mandatów, na kossutowców 118, partję dyssydentów 20, partję Banffyego 10, ludowców 16, dzikich 3, nacjonalistów 4. Dziewięć ściślejszych wyborów się odbędzie.

Liberalni w tem zyskują 23, tracą 65 mandatów, dyssydenci zyskują 6, tracą 7, kossutowcy zyskują 47, tracą 7, ludowcy zyskują 5, tracą 2, partja Banffyego zyskuje 7, traci 2, dzicy tracą 3, nacjonaliści zyskują 4, tracą 5.

W 6 okręgu, gdzie kandyduje minister handlu Hieronymyi, wybór trwa dalej i potrwa zapewne do wieczora.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Zaburzenia w Libawie.

Libawa. (Pet. Ag. tel.) Wojsko patroluje po ulicach. Dla starcia nie przyszło. Jednego żandarma, który wyrwał przywódcy pewnej grupy sztandar, zastrzelono. W porcie zaprzestano ładowania okrętów. Do uspokojenia ludności fabrykanci ustawili w wielu miejscach straże. Druty telegraficzne naprawiono, obecnie pracują nad naprawieniem telefonów.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Libawy, że od wczoraj palą się wszystkie składy i warsztaty marynarki, wskutek czego odjazd dzisiejszy 3ej eskadry bał-

tyckiej do Azji wschodniej stał się niemożliwym.

Protest Anglji przeciw kłamstwom rosyjskim.

Petersburg. Z powodu, że na ulicach Moskwy przybito plakaty, drukowane w drukarni policmajstra, a w których powiedziano, że to Japonja i Anglja sprowokowały obecne rozruchy i strejki w Rosji, że liga angielsko-japońska kieruje całym ruchem i że z Anglji nadeszły znaczne sumy pieniężne dla strejkujących — ambasador angielski natychmiast wniósł protest do rządu rosyjskiego i domagał się śledztwa w tej sprawie. Rząd rosyjski zapewnił, że postara się o to, aby tego rodzaju niewłaściwości się nie powtórzyły.

Odezwa do robotników odeskich.

Odessa. Naczelnik miasta wydał odezwę do robotników, wzywającą ich do powrotu do pracy. Podnosi w niej, że strejk wychodzi tylko na korzyść Japończyków, ich tajnych sprzymierzeńców i zagranicznych fabrykantów, a zmniejsza i tak już zmniejszoną skutkiem wojny produkcję rosyjską. Handel odeski pod wpływem wojny upada, eksport na daleki Wschód zupełnie ustał. Dowodzi to, że Japończycy chcą odebrać Rosji rynki zbytu. Wszyscy pragną końca wojny, ale może on nastąpić tylko ze sławą dla Rosji i bez straty targowisk. Rosja wojny nie chciała, nie była na nią przygotowana, ale dzień zapłaty przyjdzie. Niechaj więc robotnicy zachowają się spokojnie i czekają lepszych czasów.

Robotnicy wracają do pracy.

Petersburg. Wypłata płac robotników w warsztatach Putiłowskich trwa dalej. Prace wczoraj rozpoczęto i zaburzeń nie było. Sądzą, że w fabryce papieru Höniga praca będzie rozpoczęta. Streik w fabryce nafty Nobla ustał. Teatr carski ma być dziś otwarty.

Zgromadzenie redaktorów petersburskich.

Petersburg. Zgromadzenie redaktorów uchwaliło w sobotę znowu wydawać pisma i zamieszczać w nich tylko urzędowe sprawozdania o zajściach w Petersburgu bez komentarzy.

Opinja zagranicy.

Zurych. (Tel. wł.) Odbyły się tu zgromadzenia ludowe, na których uchwalono zbierać składki na rewolucjonistów rosyjskich.

Podobne zgromadzenie odbyło się w Genewie. Tłumy tam demonstrowały i dopiero po aresztowaniu 10 demonstrantów, tłum się rozprószył.

Car a rozruchy.

Londyn. ((Tel. wł.) Do *Daily Express* donoszą z Petersburga, iż car wcale nie wiedział nic o tem, co się dzieje w Petersburgu.

W Carskiem Siole bawi w. ks. Aleksander.

Inne dzienniki donoszą, że car dowiedziawszy się prawdy o zajściach niedzielnych był bardzo wzburzony, Z jego też rozkazu wypuszczono na wolność wszystkich aresztowanych członków dumy (Rady miejskiej) i literatów rosyjskich.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga telegrafują: Car rozkazał wczoraj wypuścić z więzienia wszystkich członków deputacji robotniczej, która w sobotę była u Wittego. Wyraził także życzenie, aby wspierano rodziny rannych i aresztowanych.

Strejk w Moskwie.

Moskwa. W warsztatach kolei Moskwa-Kazań, na stacji Terowo, dziś pracę wstrzymano. Jak słychać, ma zacząć się strejk w warsztatach tramwaju. W gazowni pracują znowu. Tam, gdzie przedsiębiorcy zarządzili ulgi dla robotników, praca się odbywa. W ten sposób w wielu fabykach ruch jest utrzymywany, mimo to strejk się rozszerza. Na ulicach ruchu żadnego nie widać. Dziś trzy dzienniki się nie pojawiły. Jutro także *Russkaja Prawda* nie wyjdzie. Z okręgu przemysłowego Iwanow Woznesienski donoszą, że w tamtejszych fabrykach dziś rozpocznie się strejk.

Sytuacja w mieście jest niepewna. W kilku fabrykach zaczęto pracować, ale wkrótce znowu zaprzestano. W dwóch, czy trzech fabrykach, między temi w fabryce sukna Weruszyna, praca się odbywa regularnie. W innych fabrykach robotnicy gotowi są rozpocząć pracę, ale stawiają warunki. Szczególnie silny jest ruch wśród zecerów. Wszystkie znaczniejsze drukarnie objęte są strejkiem, Gazety prawdopodobnie po większej części się nie pojawią.

Berlin. (Tel. wł.). *Vossische Ztg.* donosi z Moskwy: Petersburskie zarządzenia przeciw robotnikom wywołały tu znaczne rozszerzenie się strejku. Ruch rewolucyjny rozszerza się już na ludność wiejską, która zwraca się przeciw inteligencji. Miljardy pieniędzy zagranicznych, inwestowanych w Rosji, są w niebezpieczeństwie. Agitatorzy objeżdżają całą prowincję i wzywają robotników do niszczenia fabryk, bo finansiści i rząd wspólnie uciskają robotników. Liczba strejkujących wynosi 300.000.

W Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Berliner-Tageblattu* donoszą z Petersburga z czwartku: Panuje tu prawie zupełny spokój. Prawie we wszystkich fabrykach pracują. Tylko dzienniki jeszcze nie wychodzą, gdyż z zecerami nie przyszło do zgody. Odbyła się tu konferencja wydawców z zecerami, ale spełzła na niczem, gdyż wydawcy nie zgodzili się na warunki zecerów. Suworin, pomimo tego, że zecerzy u niego nie strejkują, bo mają zupełnie inne warunki, niż w pismach innych, postępuje z innymi wydawcami solidarnie i pisma swego nie wydaje. Wczoraj pojawiły się tylko: jeden dziennik niemiecki i jeden francuski i to w zmniejszonym formacie.

Petersburg. (Tef. wł). Wielcy książęta: Włodzimierz i Borys, Andrzej i Aleksander bawią w Petersburgu. Aby okazać, iż w Petersburgu panuje już spokój, spacerują bez eskorty po mieście.

Londyn. (Tel. wł.). Rewolucję w Petersburgu można uważać za zakończoną. W całem mieście panuje spokój. Agenci rządowi podburzają robotników przeciw studentom, tak, że teraz żaden student nie może się pokazać w dzielnicy robotniczej, gdyż robotnicy zaraz napadają na nich i biją ich.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że spokój zapanował tylko pozornie. W niektórych fabrykach pracę podjęto, w innych robotnicy żądają jeszcze ustępstw. Proklamacja generał-gubernatora i przemowa ministra handlu do robotników zrobiły ogólnie jak najgorsze wrażenie, gdyż nie zawierają żadnych pozytywnych ustępów, ale tylko same ogólnikowe przyrzeczenia. Ruch robotniczy dotychczas był lojalnie monarchistyczny, po ostatnich zaś wypadkach zmienił się na wrogi carowi.

Zaburzenia w Rydze.

Londyn. Donoszą tu, że wczoraj przyszło w Rydze do starć pomiędzy wojskiem a ludnością. Robotnicy fabryk i warsztatów zaprzestali pracy i przeszli do miasta. Na moście żelaznym wojsko zastąpiło im drogę i bez żadnego ostrzeżenia od razu dało ognia. **53 osób zostało zabitych.**

Demonstracje w Dorpacie.

Dorpat. Tłum z 200 ludzi, urządził demonstrację przeciw rządowi. Wybito szyby w urzędzie policyjnym. Policja tłum rozprószyła. Także kobiety brały udział w tej demonstracji.

Trepow o rewolucji.

Londyn. (Tel. wł.) Generał gubernator petersburski przyjął wczoraj korespondenta *Standarda* i powiedział do niego: Pracę już rozpoczęto w wielu fabrykach, w innych będzie wkrótce rozpoczęta. Cyfry robotników, którzy powrócili do pracy, podać nie mogę, gdyż zmienia się ona nagle, ale prawie wszyscy robotnicy powrócili do pracy. Wydam wkrótce w imieniu mojem i ministra skarbu manifest do robotników, po którym spodziewam się dobrych rezultatów. Rząd zajął się położeniem robotników fabrycznych. Minister skarbu przygotowuje ustawę o ubezpieczeniu robotników i wiele innych ustaw, leżących w interesie robotników. Trepow zaprzeczył jakoby wydał rozkaz wydalenia z Petersburga strejkujących robotników. Zarządzenia takiego nie było potrzeba.

Co się tyczy sytuacji politycznej, to mówić mogę tylko o Petersburgu i ręczę za spokój. Zdecydowani jesteśmy utrzymać spokój za każdą cenę. Mogą się jeszcze zdarzyć drobne wykroczenia, ale wielkich niepokojów, jak to miało miejsce ostatniej niedzieli, już nie będzie.

Car a rewolucja.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo dę Paris* donosi z Petezsburga: W poniedziałek car zgodził się był na zaprowadzenie stanu oblężenia w Petersburgu. Gdy ks. Mirski dowiedział się o tem, udał się natychmiast do Carskiego Sioła i zaklinał cara, by tego nie czynił. Car zgodził się na to, ale zaledwie Mirski opuścił Carskie Sioło, car za namową w. ks. Włodzimierza mianował Trepowa generał-gubernatorem i dał mu obszerne pełnomocnictwo.

Petersburg. Prezydjum akademji górniczej uchwaliło z powodu zajść dnia 22 bm. co następuje: 1. Wyrazić głębokie ubolewanie z powodu wypadków tak strasznych, 2. dalsze prowadzenie studjów obecnie uważać za niemożliwe, 3. wyrazić sympatję rodzinom, pozostałym po osobach zabitych, 4. urządzić nabożeństwo za zabitych i złożyć wieńce na trumnach zabitych studentów akademji, 5. te uchwały zakomunikować ministrowi roinictwa.

Prezydjum instytutu inżynierów cywilnych przyjęło rezolucje równobrzmiące.

Na uniwersytecie wpisy odroczono do 28 lutego.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Moskwy, że w. ks. Sergiusz z uwagi na osobiste bezpieczeństwo przesiedlił się z Moskwy do Kremlu, gdzie otoczył się piechotą i artylerją.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk").

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Korespondent Biura Reutera donosi z głównej kwatery Kurokiego via Fusan d. 26 bm.: Silną kanonadę słyszano dziś bez przerwy ze strony zachodniej. Wyczekiwana jest wielka bitwa. Według nadeszłych tu wiadomości Rosjanie przekroczyli na lewem skrzydle japońskiem rzekę Hun, a Japończycy przechodzą do ataku.

Neutralność Chin.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay wezwał ambasadora rosyjskiego, aby u swego rządu poruszył sprawę naruszenia neutralności ze strony Chin i domagał się postawienia tej kwestji na międzynarodowej konferencji mocarstw. Rząd rosyjski dotychczas nie dał odpowiedzi.

Dalsze plany Japończyków.

Londyn. Do dzienników donoszą z Tokio: Oczekują lada dzień ogłoszenia blokady Władywostoku. Japończycy uformują piąty korpus armji z końcem bieżącego miesiąca. Armja Nogiego połączy się z armją Ojamy.

W Tokio znajduje się 30 000 rannych.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Strejk górników w Westfalii.

Essen. Z Londynu telegrafują, że górnicy angielscy uchwalili przeznaczyć 40.000 mk. na strejk niemiecki.

Od związku robotników metalowych w Stuttgarcie wysłano do Bochum 60.000 marek dla strejkujących.

Powrót banitów finlandzkich.

Helsingfors. Przybyli tutaj Finlandczycy, którym pozwolono wrócić do kraju — z wyjątkiem obu Creutz'ów, których aresztowano i pod eskortą odesłano napowrót do Sztokholmu.

Petersburg. (Pet. Agencja tel.) Komitet ministrów ukończył obrady na piątym punktem ukazu cesarskiego w sprawie uzupełnienia ordynacji państwowej. Punkt ten dotyczy rewizji zarządzeń wyjątkowych, wydanych celem strzeżenia porządku państwowego.

Detmold. Sejm przyjął przedłożenie rządowe w sprawie dalszego prowadzenia regencji przez hr. Leopolda aż do wydania orzeczenia w tej sprawie przez trybunał rozjemczy.

Poczdam. Stan ks. Eitla Fryderyka pogorszył się nieco.

KRONIKA.

Lwów 27 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —2⁰ R. Pogoda.

Bal prasy uwieńczy długie tegoroczne zapusty jako najświetniejsze ich zakończenie Od szeregu lat jest on jedynym wielkim balem reprezentacyjnym, który gromadzi w jednej sali najwybitniejszych reprezentautów wszystkich stanów i zawodów z kraju całego. Nadaje mu to specjalne, odmienne od wszelkich innych zebrań tego rodzaju, piętno.

Komiet postanowił w tym roku olbrzymią salę udekorować wspanialej, niż lat poprzednich i zupełnie oryginalnie, a przeprowadzi swój zamiar dzięki znanej ofiarności i usłużności artysty malarza, p. Stanisława Jasieńskiego, z którego pracowni wyjdą śliczne dekoracje. Część ich tapicerską wykona dekorator teatralny p. Ignacy Stahl. Bilety do lóż i na balkony nabywać już można u członka komitetu, p. Aleks. Milskiego (ul. Akademicka 10).

Kazimierz Kamiński wyjeżdża na szereg występów do miast prowincjonalnych, gdzie grać będzie z gronem artystów lwowskiego teatru ludowego, którzy od dłuższego czasu cieszą się zasłużonem powodzeniem na prowincji. Dane będą następujące sztuki: „Pan Damazy“ Blizińskiego, „Pan Dyrektor“ A. Bissona i „Czerwona toga“ M. Brieux'go. Pierwszy występ odbędzie się w niedzielę dnia 29 stycznia w Tarnowie. Dyrekcja robi również starania o pozyskanie p. Wandy Siemaszkowej na szereg występów. Dzięki więc tym zabiegom i prowincja będzie mogła podziwiać tych znakomitych artystów sceny polskiej.

Panna Stanisława Arnoldówna znana Lwowianom z zeszłorocznego rautu tuchlańskiego, znakomita młodociana wiolinistka, wystąpi w mieście rodzinnem we Lwowie, po raz pierwszy z koncertem samoistnym dnia 16 lutego b. r.

W koncercie tym weźmie współudział pianistka z Pragi panna Lola Beranówna.

Bilety sprzedaje księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

= **W sprawie sprzedaży placów.** Sekcja zdrowotna rady miejskiej przyjęła była w swoim czasie wniosek jednego ze swych urzędników, zmierzający ku temu, aby gmina sprzedała obszerny plac Halicki, jako teren budowlany, a z ceny kupna — przypuszczalnie około 450.000 k. — utworzyła fundusz, z którego procentów pokrywałaby koszta desinfekcji mieszkań u niezamożnej ludności po chorobach zakaźnych. Sprawa ta była przedmiotem obrad sekcji finansowej. Sekcja ta jednak, pilnująca zasadniczo trzosa miejskiego, zawyrokowała również zasadniczo, że w interesie zdrowia mieszkańców jako tako estetycznego wyglądu miasta, a nawet celem nieobniżania wartości dzisiejszych domów, położonych przy placach, należy zaniechać raz na zawsze projektów sprzedaży placów miejskich, których raczej za mało już jest we Lwowie, aniżeli za wiele.

= **Nieuleczalni.** Szpital powszechny lwowski, mający bardzo ograniczoną liczbę miejsc dla chorych, wydala takich chorych, których dłuższe pozostawanie w szpitalu byłoby bezcelowem, jeżeli choroba jest nieuleczalną. Tacy nieszczęśnicy spadają więc na barki gminy lwowskiej, która lokuje ich z musu w swoim niezbyt obszernym pawilonie dla nieuleczalnych (obok zakładu im. Bilińskich); tutejszych przynależnych zostawia w pawilonie, o ile rodzina ich nie zabierze do domu, obcych zaś, jeśli zdoła wyśledzić ich przynależność, odsyła do ich gmin przynależności. Ale sam transport ze szpitala do pawilonu odbywał się dotąd na drabiniastym otwartym wozie, ledwo wyścielonym słomą. Otóż pełne humanitarnej inicjatywy lwowskie Towarzystwo ratunkowe zaproponowało gminie objęcie przewożenia nieuleczalnie chorych ze szpitala swoim zakrytym wozem ratunkowym. Zgodnie z wnioskiem magistratu, sekcja finansowa ofertę tę przyjęła, ustanawiając wynagrodzenie po 1 koronie od głowy względnie jednorazowego transportu. Z obliczeń wypada, że koszt roczny wyniesie około tysiąca koron.

= **Jeszcze dorożkarze.** Stowarzyszenie dorożkarzy lwowskich wniosło do magistratu podanie o restytucję stanowiska dorożkarskiego przy placu Marjackim. W motywach podano wzgląd na rzekome straty materjalne z powodu zniesienia tego stanowiska, dorożki te bowiem z innych stanowisk podobno nie cieszą się takim popytem, jak z placu Marjackiego.

Magistrat na ostatniej sesji uchwalił tę prośbę odrzucić, a to wobec niedwuznacznej uchwały rady miejskiej, która nie dopuszcza do utrzymywania na placu Marjackim nadal stanowisk dorożkarskich.

Kronika krakowska. (Telefonem). Onegdaj wieczorem odbył się wiec studentów uniwersytetu w sprawie dotacji naukowych uniwersytetu Jagiellońskiego. Po dyskusji przyjęto memorjał, ułożony przez specjalną komisję, poczem uchwalono memorjał ten doręczyć przez deputację ministrowi oświaty drowi Hartlowi i Kołu polskiemu z prośbą o poparcie zawartych w nim żądań, a mających na celu dobro uniwersytetu i wykształcenie młodzieży akademickiej, oraz rozesłać go wszystkim posłom polskim i wszystkim redakcjom pism polskich. W końcu wybrano po jednym słuchaczu z każdego wydziału, którzy jako deputacja udadzą się z memorjałem do Wiednia.

Dziś w pewnym hotelu na Kaźmierzu przytrzymano 16 letniego Leona Wierzbickiego, syna organisty z Żegocina i kasjera kasy Raiffeisenowskiej. Dorobiwszy sobie klucz do szafy ojca, zabrał on stamtąd przeszło 600 kor. i wybrał się do Ameryki. Znaleziono przy nim jeszcze 430 kor.

Tow. nauczycieli szkół wyższych wybrało ponownie prezesem prof. Karbowiaka.

O język polski w Królestwie. W Królestwie Polskiem wysunęła się teraz kwestja przywrócenia praw językowi polskiemu w administracji. Około 90 gmin wiejskich powzięło uchwały na zebraniach gminnych, odmawiając władzom prawa korespondowania z gminami po rosyjsku. Władze stoją bezradne wobec tego doniosłego zjawiska. Uchwały zapadają na zebraniach gminnych, należałoby więc uwięzić wszystkich członków rady gminnej, albo nikogo. Postawa ludu budzi wśród inteligencji otuchę i zachęca do walki o autonomję.

Zamknięcie Terezianum. Wiedeń. (Tel. wl.). Terezianum zamknięto wczoraj z powodu epidemii szkarlatyny.

Burze. Batum. (Tel) Gwałtowna śnieżyca wyrządziła tu ogromne szkody. Wiele domów i składów nafty zawaliło się. Z powodu burzy nie można było ładować nafty.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 26 stycznia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 6 do 10 wagonów dziennie.

W usposobieniu zeszłego tygodnia nie zaszła żadna wybitna zmiana.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 0·00 do 5·60 rs., groch z dalszych okolic Wiktorja bez chrząszczy po 6·00 rs., z chrząszczami po 0·00 rs., groch karmowy po 0·00 do 00·0 rs., hreczkę z dalszych okolic po 6·20 do 6·25 rs., proso z dalszych okolic po 5·90 do 0·00 rs., owies z dalszych okolic 4·30 do 4·50 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·70 do 3·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·75 do 3·90 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 27 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·70 do 19·72, pszenica na październik 17·28 do 17·30, żyto na kwiecień 15·38 do 15·40; na październik 13·80 do 13·82; owies na kwiecień 14·06 do 14·08; owies na październik 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 14·84 do 14·86; rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60. Oferty: mierne. Chęć kupna: silna. Usposobienie: dobre. Pogoda: wiatr.

— **Wiedeń** 27 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·50, Akcje węg. Zakł. kred. 785·50, Akcje Anglobanku 293·—, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Laenderbanku 459·—, Akcje Bankvereinu 554·90, Akcje Bodencredit 1000·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 646·—, Akcje kolei połud. 88·75, Kolei Elbetal 415·—, Akcje kolei Północnej 5539, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 511·75, Akcje Rima Muranji 527·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2445, Akcje fabryki broni 541·—, Akcje tureckie tytoniowe 333·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1076·—, Oblig. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·55, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·65, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 134·—, Marki 117·48, Ruble 253·25.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.